

Prezydent Gdańska uważa, że porozumienie, czyli odszkodowania dla działkowców z Letnicy, było niezbędne, bo inaczej moglibyśmy stracić mistrzostwa

# Rozbroiliśmy jedną z min przed Euro 2012



**Z Pawłem Adamowiczem, prezydentem Gdańska, rozmawia Paweł Rydzyski**

**Nie było możliwości postąpienia podobnie jak Wrocław i skierowania sprawy do Trybunału Konstytucyjnego?**

Trwałoby to tak długo, że stracilibyśmy wiarygodność w oczach UEFA, PZPN, Ministerstwa Sportu. Dziś nikogo by nie interesowało, na jakim etapie jest postępowanie w trybunale, kto ma rację. Liczyliby się skutek: Gdańsk nie ma prawa do gruntu pod stadion? Gdańsk nie ma mistrzostwa! Z organizacji Euro 2012 cieszyłby się Chorzów albo Kraków. Mało kto to docenia, ale jedna z min podłożonych pod Euro 2012 w Gdańsku została rozbrojona.

**Czy jeśli w najbliższym czasie w Gdańsku pojawi się konieczność wywłaszczenia działek pod inwestycje, władze miasta zachowają się identycznie jak w przypadku Letnicy i będą płacić odszkodowania?**

Tak. Orzeczenie trybunału nie zwalnia samorządu od zapewnienia nieruchomości zamiennej. W każdej sytuacji miasto musi wybudować za swoje pieniądze nowy ogród działkowy w miejsce zlikwidowanego.

**Wrocław skierował do TK ustawę z 2005 r. o rodzinnych ogrodach działkowych, która zmusza samorządy do układania się z PZD. 10 lat wcześniej Sejm znowelizował ustawę o pracowniczych ogrodach działkowych – na jej mocy także te tereny zostały przekazane PZD w użytkowanie wieczyste. Z kolei PiS próbuje przeroforsować w Sejmie projekt indywidualnego uwłaszczenia działkowców i możliwość**

**wykupu przez nich działek nawet za 5 proc. wartości. Każdy z tych projektów spotyka się zazwyczaj z miażdżącą krytyką samorządowców. Twierdzą oni, że działkowcy stawiani są w uprzywielejoną pozycję.**

Popatrzmy na projekt PiS. Gdyby wszedł w życie, to w przypadku Letnicy mielibyśmy do wywłaszczenia kilkuset działkowców. A więc kilkaset procedur. Wystarczyłoby, żeby jedna osoba się nie zgodziła... Zmiany prawa powinny iść w tym kierunku, by samorząd bądź inwestor nie był obciążany tak wielkimi kosztami związanymi z likwidacją funkcji działkowej. Obecny kryzys jest przejściowy. Przyjdzie ożywienie gospodarcze i znów będziemy płakać nad brakiem uzbrojonych gruntów pod inwestycje, choćby mieszkaniowe. Dziś, kiedy cena gruntów i mieszkań spada, jest dobry czas, by dyskutować nt. funkcjonowania dużych ogrodów działkowych w centrach miast. W Polsce jest deficyt miliona mieszkań. Konieczny jest kompromis między interesem niemałej, ale jednak mniejszości, jaką są działkowcy, a interesem społecznym, jakim jest choćby rozwój budownictwa mieszkaniowego. Bez zaangażowania budżetu państwa problem będzie nierozwiązany, a spychanie go na samorządy jest błędem. To wymaga partnerskich rozmów między Ministerstwem Infrastruktury a PZD, bo problem będzie narastał.

**Jak przebiega współpraca z działkowcami w Gdańsku?**

W przypadku stadionu trzeba ich tylko pochwalić i podziękować za zrozumienie.

**Uważa Pan, że decyzja Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ogrodów działkowych nie pozwala na postawienie tezy, iż Gdańsk niepotrzebnie wydał ok. 28 mln zł na likwidację działek na Letnicy, gdzie powstaje stadion Baltic Arena, stworzenie ogródków na Krakowcu i odszkodowania.**

Trybunał uznał jedynie za niezgodną z konstytucją konieczność uzyskiwania zgody Polskiego Związku Działkowców na wywłaszczenie działek na cel publiczny. Wyrok trybunału nie zmienił przepisów ustawy, więc i tak miasto te koszty musiałoby ponieść. Gdybym we wrześniu 2007 r. nie podpisał z PZD wstępnego porozumienia precyzującego warunki i tryb likwidacji działek na Letnicy, dzisiaj nie rozpoczynalibyśmy budowy stadionu i Gdańskowi odebrano organizację Euro 2012. W takim systemie prawnym jest to jedyna możliwość, żeby bez straty czasu w sposób skuteczny pozyskać grunt pod budowę stadionu.